

rynek	każdego miesiąca	10
po południu	po południu	10
przed południem	przed południem	10
po południu	po południu	10
przed południem	przed południem	10

CZAS

Przyjmują się do umieszczenia w Inseratach:
 OZGOSZENIA, ODEZWY, UWADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, ty-
 czące się przemysłu, handlu, rolnictwa, sprzedaży, kupna, dzierżaw itp. za
 opłatą:
 1. Wiersza drobno za jednorazowe umieszczenie po 4 kr., za następne po 2 kr.
 Do każdego inseratu należone być winno 10 kr. na opłatę ogłoszenia, za każ-
 dorazowe umieszczenie.
 2. Listy i pisma promocyjne i in. w rodzaju, jakie mogą być wstawiane
 w Czasie do Biura Redakcyjnego.
 3. Listy reklamacyjne nieopłacone nie przysługują.
 4. Listy niefrankowane nieprajmują się.
 Numer pojedynczy dziennika kosztuje 5 kr.

Kraków 15 października.

Zaledwie donieśliśmy o powrocie Narvaeza do Madrytu, już nam depesza telegraficzna przyniosła wiadomość o nowo utworzonym gabinecie, na którego czele stanął ten generał. Pamięć jego rządów nie daje dobrej na przyszłość otuchy, bo wnoszą każe, że im większa będzie reakcja, tem silniejsze potem oddziaływanie; gdyż pierwszym krokiem zapewne nowego ministra będzie wezwanie do powrotu królowej matki, za którą pociągnie się cały szereg drobnych zabiegów pieniężnych, intryg dworskich i długów publicznych. Przyrzawszy się tym nieustannym zmianom w Hiszpanii, jakich igraszka są słabe rządy ko-biece, załować zaprawdę przychodzi znie-sienia prawa salickiego, które pozbawiło tronu Don Carlosa, załować przychodzi tej ener-gii chociaż nieco okrutnej wodzów jego, tych swobód prowincjonalnych poświęconych ry-załtowej dla całego państwa papierowej konstytucji, która co chwila zmieniana, nie dozwala ani regularnego biegu spraw publi-cznych, ani w trwałości rządu ufności nie daje, ani poszanowania dla prawa nie wzbu-dza. Konserwatyści całej Europy powitali upadek Espartera jako z'awienie zasady monarchicznej, obsypano O'Donnella pochwałami i orderami; lecz przyszłość dopiero wykaze, kto bardziej podkopał powagę tronu czy Espartero czy Narvaez. O'Donnella nigdyśmy inaczey nie uważali: tylko jako szcze-bel pośredni, był też on nim w istocie. Smutno wszakże pomyśleć, że krew przelana niedawno jeszcze, aby Hiszpanię zwrócić z drogi rewolucyjnej, popłynęła bezowocnie; bo trudno zbyć się przewidywania, że Hiszpania raz jeszcze kolej wypadków lat ostat-nich przebieg będzie musiała, że bój pro-gresistów z reakcją na nowo się rozpocznie, aż kraj miotyany wstrząszeniami i rewolucjami zażąda może jako dobrodziejstwa żelaznej ręki stryja królowej, aby go wyswobodziła zarówno z pod opieki uszczęśliwiających re-formatorów i pałacowych pieczeniary. Nie-znane nam jeszcze okoliczności które towa-rzyszły wyniesieniu Narvaeza, ale w obec tego wypadku listy Cesarza Napoleona do królowej Izabelli są niewyjaśnioną zagadką. Miałby one na celu uspić czujność O'Don-nella, lub czy też gabinet Narvaeza powstał wbrew woli Cesarza Francuzów? Wszakże wyjazd Narvaeza z Francji był pierwszym

krokiem do powrotu do władzy, a wyjazd ten nastąpił z wiedzą rządu francuskiego.

Korespondencya Czasu.

Wiedeń 12 października.

W żadnej kwestyi dzienniki tutejsze niepokazały w swych rozumowaniach tyle niepewności i sprzeczności, ile w kwestyi neapolitańskiej. W początkach prawie wszystkie oświadczały się za potrzebą reform, a następnie za słuszością zrobionych już w tej mierze na kongresie w Paryżu oświadczeń. Żaden nie powiedział ani wówczas ani później, że hr. Buol powinien był stanowczo zaprzęczyć obcym rządóm nawet prawa nagany dla innych rządów niepodległych. Owszem widziano w oświadczeniu zrobionem wtedy przez ministra spraw zagranicznych Austrii pewien rodzaj zgody z Francją i Anglią w zapatrywaniu się na stan wewnętrzny Włoch i cieszone się, że potrójne przymierze na szwank z tej strony wystawionem nie zostanie. Niedawno jeszcze *Ost-Deutsche-Post* przypominała protokół 8go kwietnia, jako wspólną w tej mierze dla trzech państw podstawę w ich widokach i żądaniach względem Włoch i zapowiadała, że w razie demonstracji flot francuskiej i angielskiej pod Neapolem i inne państwa na kongresie paryżkim reprezentowane głos swój podniosą. Dziś i od dni kilkunastu nagle tak *Ost-Deutsche-Post* jak i inne dzienniki występują z ciępkimi nawet uwaga-mi przeciw nietylko prawu lecz i środkom obranym przez Francją i Anglią do przeprowadzenia u rządów włoskich swych żądań. Nie wchodzę w powody, tej zmiany tonu dzienników tutejszych. Przysięgnę nawet, że miałyby słuszość, gdyby stanawszy śmiało przy prawie z jednej strony, podały drugiej stronie stosowne środki do rozwiązania korzystnie i honorowo sporu, uznanego naprzód przez też same dzienniki za odpowiedni ce-łowi protokółu paryżkiemu. Lecz i to dodać muszę, że zamieszanie w które się one wplątały, nie jest ani nakazanem, ani zainspirowanem, lecz rzeczywiście dobro-wolnem. Gabinet tutejszy miał prostą i jednostajną w ca-łej tej sprawie drogę. Zaprzeczył on stanowczo Fran-cji i Anglii prawa domagania się od Neapolu koncesyi i następnie nie mógł ani pochwalac ani dzielic środków, któremi zamierzano celu dopiąć. Lecz dał niemniej sta-nowczo i otwarcie królowi swe zdanie o potrzebie re-form i ulepszeń w administracyi królestwa Obojga Sy-cylii i prosił a nawet i nalegał żeby takowe z pełnej woli monarchy jak najrychlej wypłynęły. Gdyby głos ten był usłuchany, sprawa cała jużby się zakończyła była z zadowoleniem ogólnem. Lecz w Neapolu prze-mogły inne rady i postanowienia. Gabinet tutejszy zna-lał się w przykrem następnie położeniu, zostawienia Francji i Anglii w konieczności, której ani odradzić ani wstrzymać nie mógł, pozostania przy swych zamiar-ach i oświadczeniach. Wymógł atoli na nich, że do demonstracyi zbrojnej nieprzystąpią, zanim wszelkich dy-plomatycznych środków nie wyczerpią. Radził nawet, żeby i z odwołaniem posłów jeszcze się wstrzymać. Lecz ustepić musiał w obec powtórzonych w Nea-polu panów de Hübnere i Martini przez gabinet neapolitański oświadczeń, że państwa obec w stan krajów berlu króla podległych, wglądać nie mogą i niepowinny. Co-kolwiek nastąpi później, przysiąc każdy będzie musiał,

że gabinet tutejszy działał otwarcie i w interesie ogólnego dobra i porządku. I to pewna, że dotąd dobrych swych stosunków z Anglią i Francją nie zachwia-ł. Zdaje mi się nawet, że te stosunki i dalej utrzymanymi zostaną. Rewolucyjni nikt nie chce we Włoszech i trzy państwa są w zupełnej w tym punkcie zgodzie. Wielu ciągle jeszcze mniema, że król *motu proprio* rzecz całą załatwi, i że nowych ludzi do rządu powo-ła. Nadzieję tę podniosła wiadomość, że dymisya księ-cia Petrucci tutejszego posła po raz trzeci przyjęta nie została, i że król z wielkimi dla tego ministra oświad-czył się na nowo względami.

Paryż 10 października.

L*** Poklaskujemy doskonale grze aktorów paryskich, a pojąć nie chcemy, że nasi byłiby stokroć od nich wyżsi gdyby się znajdowali w podobnych jak oni wa-runkach. Tu wszystkie teatry po prowincyi, teatry przed-mieściowe są obszerną szkołą dla poczynających; tu szkoła dramatyczna usposabia poświęcających się za-wodowi scenicznemu; tu teatr francuski ma przywilej wyłączny zabierania do siebie aktorów z innych teatrów skoro w nich wyższy talent dostrzeżę; tu nareszcie każ-dy sposobi się w miarę swych zdolności żeby zostać śpiewakiem, komedyantem, tragicikiem, a rząd i publi-czność ochoczo i hojnie wspiera usiłowania dyrektorów. U nas wyjąwszy szkołę dramatyczną w Warszawie, aktorowie po innych miastach tworzą się sami, wła-snym zostawieniem siłom, przy małej od publiczności zachęcie, zachowują scenę narodową od upadku, po-mini zapewne że tak czynili i ich poprzednicy od pier-wszego nastania teatru za Stanisława Augusta. Smu-tno wspomnieć koleje przez jakie on przechodził przez lat trzydzieści zacząwszy od komedyi *Natreci* (1764) do dramatu *Kazimierz Wielki* (1792) i *Krakowia-ków i Goral* Bogusławskiego (1794). Ledwie wrza-szczał począł pod dyrektcją księcia Augusta Sulkowski-go, zaraz znaleźli się zazdrośni jego powodzeniu, i zje-chali do Warszawy śpiewacy włoscy i baletnicy, któ-rzy publiczność łakomą nowości przyciągnęli ku sobie, scena narodowa przeszła pod zawiadowanie kamerdy-nera królewskiego niejakiego Ryxa co w końcu został Piaseczyńskim starostą. Aktorowie nasi słabą znaj-dowali opiekę w przydanych nadzorach Mosyńskim stol-niku koronnym i Wójciszewskim dworowi; potrzy-kliwe rugowani z Warszawy tułali się po Lwowie, Lu-blinie, Dubnie, Nieświeżu, Grodnie i Wilnie, bawiąc to trybunały, to sejmujące stany, to nareszcie obywa-telestwo na kontraktach Dubieńskich zebrane, a zawsze zwracali oczy swoje ku stolicy w przekonaniu, że tam ich było prawdziwe stanowisko, tam je należało zdo-być na cudzoziemcach, a zdobyć niepodobna inaczey tylko pokazując się od nich wyższymi. Pierwsze próby opery polskiej wystawieniem operetki *Amant, Autor i Sluga* wybornie się udały, wyjęte z niej rondo: *Nigdy jak dzisiaj nieczulem rozkoszy*, było ulubioną pio-senką powtarzaną wszędy, ale publiczność niewierzyła, żeby Polacy Włochom sprostać mogli póki Truska-lawska w roli Euryki (Operze włoskiej Sacciniego: *Dla miłości zmyślone szaleństwo*) a Bogusławski w A-urzurze (operze Salieriego) nie wystąpili. Nadworni ak-torowie Stanisława Augusta, musieli naraz śpiewać i odgrywać dramata *Buwerley* lub *Wdowę Malabar* i komedye Zablockiego albo *Meropę* i *Brutusa* Wol-

tera. Kto wie czyby niezadowolony od nich i tańca, gdy-by nie było baletników Hofmana, Ogińskiego i owych działek wiejskich z dóbr królewskich, których jenerały rządzą hr. Tyzenhaus na skoczków przetworzył. Pamiętam późniejsze czasy teatru wileńskiego w la-tach 1827—1829, kiedy Skibiniscy z Włodkami, Za-wadzkimi, Gaweckim i Bondasiewiczem grzywali nam Cyrulika, Wolnego strzelca, Barbarę Radziwiłłównę, Preciozę, Matkę rodu Dobrzyńskich lub Amfitryona.— Owiński grywać musiał w swoim czasie Syna marno-trawnego, fireyka w Żalotach, Bazylego w Cyruliku i t.d. Niechby tutejszym aktorom teatru francuskiego po-łożono zadanie podobnej omniscienci, niechby z kolei musieli śpiewać, śmiać się i żyz ronić, niewiem czyliby każdy z nich niewyrzekł się i honorowych zaszczytów *Sociétaire du Theatre français* i przywiązanych do nich zysków. I dla tego ile razy wspominao o scenie polskiej, tyle razy przejęty jestem podziwieniem i na-leżną czcią dla poświęcenia naszych aktorów, i dziś rad jestem z okazji, że je mogą publicznie wynurzyć. Teatra paryskie w miesiącu sierpniu przyniosły:
 Cesarskie 163,156, 25
 Drugiego rzędu. 257,959, 10
 Koncerta, bale 140,572, 95
 Widowska rozmaite 10,790, 35. — 618,778-65.
 Ristori wyjechała do Berlina i Drezna; ztamąd pojedzie do Wenecyi i Medyolanu a przez cały styczeń dawać będzie reprezentacye w Neapolu, za każdą z nich biorąc 2000 franków.
 Do nowych instrumentów muzycznych należy *Har-moniflute* p. Marix na 3 oktawy a przy towarzyszeniu fortepiana dziwnie dobrze nasladyjący dwa tony, fletu i głosu męskiego. Jedna godzina nauki wystarcza żeby zostać mistrzem, tak powiada wynalazca. Pleyel robi *octo-basse* podwajające kontrabas, w orkiestrze spraw-iające efekt nadzwyczajny; pierwszy taki instrument zrobiony przez Villiamie jednego z najlepszych fabry-kantów skrzypców. Rzecz nader ciekawa, że zachowa-no dotychczas skrzypce Gasparda Duifloppreger, który najpierwszy zaczął je robić we Francji w Lyonie za Franciszka I. Wierzbna ich deka wystawia w mozal-ce Paryż z XVIIIgo wieku, a na spodniej odmalowany Mojżesz Michała Anioła. Gryfki wyobrażają Salamandrę prześliznęcej rzeźby.
 Dyrektorya fabryki fortepianów Erarda po jego śmierci przeszła w zawiadowanie adwokata Scheffer, zdaje się jednak, iż tylko część zarządu materyalna, bo p. Quindant pozostał na swém miejscu jak dawniej, a jemu właśnie winny najwięcej ulepszenie swe fortepiany Erarda.
 Pisałem kiedyś, że dyrektor Buffow Paryskich, które w październiku z Pol Elizejskich do przejścia Choaze-łowskiemu chronią się na zimą, podał był do konkursu operetkę i znalazło się 78 kandydatów, z tych 13 z prowincyi, a z ogólnej liczby ledwie 6 uznano go-dnych ściślejszego rozbioru.
 Jak niedługo aktorka Skurzyńska grając komedya *Słub mody* (1719) na scenie prawie skonała, tak podobny temu wypadek zdarzył się w Bar le Duc. Aktor Rey w polowie dramatu *la Case de l'Oncle Tom* padł z omdlenia i w kilka godzin ducha oddał. A gdy wspominał nieszczęśliwego Tom i jego aktora niech też będzie wzmianka i o pani Harriet Beetcher Stowe autorce, która odjeżdżającej królowej Wiktoryi do Szko-

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

TYGODNIK WARSZAWSKI.
XL.
 Paroplyw — Nowy gmach — Syrokomla i Korytyński — Historyczne pamiątki Świętego — Cmentarz Powazkowski — Dobrski — Przejazdy — Pogoda.
 Każdy z tygodni ma swoje oddzielne a godne wzminki szczególne; ten zaś miał je w dwójnasób, bo tak na lądzie jako i na wodzie. Mówić tu chcemy o nowym paroplywie, który poświęcony został dnia 8 b. m. Na odbytym z tego powodu chrzcie mar-narskim, dano mu imie Andrzej, a to na pamiątkę imienia głównego przed-siębiorcy żeglugi hr. Andrzeja Zamojskiego, zwłaszcza gdy ceremonia ta została odbyta podczas nieobecności hrabiego, bawiącego wówczas za granicą. Statek ten jest holownikiem; ale największą zasługą jego jest to, iż zbudowany został na tutejszych warsztatach żeglugi począwszy od najmniejszej śrubki, aż do maszyny pa-rowej. Warsztaty te od niejakiego czasu doprowadzone zostały do zupełnej dokładości. Każdy oddział rzemieślniczy ma swych wydoskonalonych robotników, niemal wszystkich krajowców, których ogólna liczba do półtoraście osób dochodzi. Jedna maszyna parowa jest w ciągłym ruchu, a komunikując się ze wszystkimi warsztatami, dopomaga im w ich czynnościach, z wy-jątkiem jeszcze tylko kufnicznych, które dotąd odbywają się za pomocą rąk ludzkich. Najdalej wszakże z ro-kiem przyszłym i część fabryczna za wprowadzeniem młotów załatwioną będzie za pomocą maszyny parowej.

Z takich tedy warsztatów wyszedł i paroplyw An-drzej, o którym mówimy; poświęcony został przez ka-znodzieję Trynitariego, który bardzo właściwie przy tej sposobności do zgromadzonych przemówił. Zaraz po poświęceniu puszczono się statkiem dla odbycia pró-by, która powiodła się jak najzupełniej. Wprawdzie zbyt mało woda na Wiśle niedozwalała dalszej przed-siębrać podróży, ale z tego co odbyto, widać było i dobrą konstrukcyę statku i zdolność jego do żeglugi. Budowa jego zajmował się młody inżynier Polak pan Piotr Pietraszkiewicz, a budową maszyny p. Leroux. Statek jest o sile 60 koni, długość jego wynosi 77 stóp (22 metry), szerokość 12 stóp, 10 cali (3,7 me-tra), a wysokość stóp 6, cali 7/8 (1,9 metra); przy spuszczeniu na wodę, zanurzał się w niej z materya-lem opałowym i z wodą w kotle na 22 cale. Maszyn-lem według systemu Watta niskiego ciśnienia, jest o dwóch pionowych stałych wałach parowych, z pompą powietrzną w środku. Kociół zaś skrzyniowy opatrzo-ny jest trzema ogniskami i 192 rurami płomieniemi.
 Zastanawiając się nad wytrzymałością i ciągłym postę-pem żeglugi parowej, zawsze nam staje przed oczyma Wiśla, która jakby niechęcie pogodzić się z parą a ra-czej paroplywami, corocznie rozliczne wyrządza im szkody. W ciągu lata, a szczególnie w r. b. dla braku zupełnego wody, spowodowała wstrzymanie że-glugi, narażając spółkę na straty; w czasie jesieni, jak np. obecnej, powtarza to samo. Za nadejściem zimy, ścisła lodami zapędzone tu i owdzie statki, dla braku potrzebnej przystani czyli portu; a z porą wiosenną na-piera ich kras, łamiąc ich skrzydła i koła, dopóki do-broczynne słońce nie spędzi był lodowych z Wisły. Mimo to wszystko, żgluga parowa walczy śmiało z prze-ciwnościami, i nieustępując na chwilę z pola, a jak

w tym przypadku, z wody, nieprzestaje rozwijać swój działalność, i prowadzi dalej to tak korzystne gdzie-indziej a u nas tak ryzykowne dzieło. Każde przeto po-stąpienie żeglugi pod względem jej rozwoju, zasługuje na tem większe zajęcie i dla tego można powie-dzieć; nowy paroplyw Andrzej, z ogólną przez wszy-stkich radością powitany został. Dziś gdy to piszemy, może szybuje gdzie ku Gdańskowi, rozumie się po mierniznie wód, i na przekór starej naszej, a tak skąpaj Wiśle, szumiąc parą i warząc kołami, holoje nowe ku Warszawie transporta, wywdzierając się swemu twórcy, a do tego Imiennikowi.
 Tego samego dnia, kiedy się cieszone nową budo-wą na wodzie, i łąd stały obchodził swą uroczystość, z powodu wzniesienia się na nim jednego więcej gmachu, który w kilka godzin również poświęcono po o-chrzczeniu paroplywu. Był to gmach położony tuż przy głównej alei, na gruncie i w łonie Doliny Szwajcarskiej. Otwarcie tej doliny można datować od lat przeszło dwu-dziesiąt; miała ona swoje piękne czasy i była jak to mówią, w tak wielkiej modzie, że za nadejściem święta lub niedzieli, na tysiące liczone osoby płci obojej, które w godzinach popołudniowych wyciągały tam z Warsza-wy, już to na muzykę czyli trąbkę Rajczaka, już dla użycia przechadzki, i tak zwanego świeżego powietrza, które właściwie można by nazwać potężną kurzawą. Moda ta trzymała się długo, ale za otwarciem nowej współzawodniczkich czyli Arkady i sprrowadzeniem do niej muzyki Wentzla, słabość ku Dolinie chwiać się nieco poczęła, bo cała publiczność tam zaczynała kie-rować swe kroki. Powodzenie to obudziło z letargu Dolinę; powstał gmach wspaniały, rozpoczęty przed nie-jakim czasem według planu budowniczego Esmanow-skiego; urządzone obszerny w nim salon, mogący po-

miesić do tysiąca osób, opatrzone go w górze galeryami, a w rogach czterema częściami świata, które ukry-wają w sobie odpowiednie do ogrzewania piece; pozna-wieszano żyrandole, a z tych jeden w środku nadzwyz-czajnych rozmiarów; wreszcie sprrowadzono wrocławską muzykę, i we środę czyli 8 poświęcono gmach, przy wydaniu wystawniej uczty, a w kilka dni, to jest w so-botę 11go b. m. otworzono go dla publiczności.
 I wnet stanęły dwie współzawodniczki ze smyczka-mi w rękę, jedna pod Wentzlem, druga pod Escher-tem, obie z bufetami i kuchmistrami, a licząc obie na względy Warszawian, oczekiwać będą swojego losu, który niezapadłogo czas najpóźniej rozstrzygnie.
 Nim zaś ta walka czyli ta zagadka rozwiązana zo-stanie na tę lub ową stronę, my rzucmy się tymcza-sem na inną zupełnie drogę.
 Gdyby nie prawa felietonistów, trudno zaprawdę by-łoby zrobić skok z Doliny, bo i gdzież wreszcie się łoby zrobić skok z Doliny, bo i gdzież wreszcie się zwrócić, czy do marzeń poetycznych, czy ku cmenta-rzowi, czy ku rzeczom uczonym? itd. Ale ponieważ prawa te uzasadniają każdy zwrot pióra, zaczniemy tedy zwyczajem wszystkich od poetyzowania, zanim skończymy na cmentarzu.
 Przed niejakim czasem pojawiać się zaczęły w gazo-tach tutejszych różne utwory nowego piśniatza lite-wskiego Wincetego Korytyńskiego. W tych dniach wy-szły one zebrane razem w jednym tomiku, pod skromną dewiza służącą im zarzekiem za nazwą: *Czem chata bo-gata tem rada*. Korytyński można powiedzieć, że cho-wał się razem z ulubionym śpiewakiem Syrokomią, długo nawet bardzo przebywał w jego domu, spisywał i przepisywał jego utwory i to jak widać rozbudziło w nim iskrę natchnienia, która jak pieśni wydane do-wodzą, dała w jego duszy. Zasiągnawszy więc rady

cy na samym wsiadaniu ofiarowała nowe swe dzieło Dred we dwóch tomach, i śliczne otrzymała od niej dzięki.

London 10 października.

L. Kurs pieniężny giełd zagranicznych nie był bez wpływu na giełdę tutejszą, i nakazuje przezorną ostrożność. Dniostem wam w ostatnim liście o podwyższeniu eskomptu przez dyrekcyę banku angielskiego na 5%, dziś donoszę o dalszem jęj podwyższeniu na 6%, na terminy krótsze, na 7% na terminy weksli za 90 dni. Podwyższenie jako z potrzeby wynikające, znalazło powszechną aprobatę, sprawiło jednak upadek w papierach od razu o 1/8, tak że w ostatnią środę konsolle spadły na 91 1/2, i nie mogły do dziś dnia się podnieść. Bank angielski zagnonny był do zrobienia tego kroku, jakkolwiek on staje się niedogodnym dla wewnętrznych stosunków, z powodu zbytniego w ostatniej dobie nacisku o złoto do Francji, dla rozmnożonych i co dzień mnożących się tam rozlicznych przedsiębiorstw i spekulacji, a wymagających brzęczącej monety. Zyczeniem jest powszechnem, by rząd cesarski wstrzymał ten niebezpieczny popyd, utrzymujący giełdy i banki w gorączkowym stanie. To podwyższenie eskomptu przez bank angielski dnia 6 bm., nie ma wszakże nic w sobie nadzwyczajnego. Przez całą przeszłą jesień i przez zimę podczas wojny taką samą ona była, dla ciągłej potrzeby gotówki. Powrót do niej w tej chwili dowodzi tylko, że ruch i obroty pieniężne nie są bez znacznego wpływu na kursa pieniężne angielskie. Jeśli więc bank rzucił się do tego środka, nie zrobił tego bynajmniej z powodu jakichś niezwykłych spekulacyjnych ruchów zaszytych wewnątrz kraju, lecz jedynie w celu zabezpieczenia się od podwyższonej wartości monety za granicą, czemu gdyby się wcześniej nie zapobiegło, wielkie masy złota musiałby pójść w obie strony. Bank francuski idzie tym samym torem, bo postanowił nie eskontować weksli na dłuższy termin nad 60 dni wydanym. Szczególniej daje się czuć we Francji brak srebra; srebrna moneta jak pięciopięć frankówki z kursu zanika, a przeto i cena srebra stosunkowo do złota staje się nierównie większą od dawniejszej. Ubytek ten srebra pochodzi jak jedni twierdzą, że wiele go w tych czasach wywieziono przez spekulantów do Chin, a według drugich, że przechowuje się w kufcach prywatnych; lecz prawdziwszą przyczyną zdaje się być to, że masy srebrne mniej nierównie tego drogiego kruszcem dostarczają niż Kalifornia i Australia dostarczają złota. Atoli i tego nie staje w tej dobie rozlicznych spekulacji. W ciągu jednego tygodnia wyszło z banku angielskiego dla banku francuskiego do 200,000 funt. szt. złota a ostatni bank nie przestaje go więcej żądać choć za podwyższone procenta. Minister skarbu p. Magne w świeżem swem sprawozdaniu o finansach Francji, nazywa — snadź na pociechę — ten stan pieniężny przemijającym i przechodnim; lecz ekonomiści zapatrujący się bliżej na bieg rzeczy z tutejszego stanowiska widzenia, nie rokują dla Francji tej pociechy, jak dla niej p. Magne zapowiada. Sami Francuzi widąc jęj nie dowierzając, kiedy dowiekując nad l'empire c'est la paix trawestują te słowa na l'empire c'est la baisse. We wczorajszym Timesie czytalem rozbiór całego sprawozdania p. Magne. Sprawozdanie ministra było tam wszechstronnie i gruntownie rozebrane, nad czem jednak za długo byłoby się tu rozpisywać; lecz z całego rozbioru okazuje się, że stan rzeczy wcale nie jest taki jakimby być powinien. Na radzie ministrów zaraz po powrocie Cesarza z Biarritz, była nawet mowa o potrzebie papierowych pieniędzy, lecz Cesarz miał się temu sprzeciwić. Dokładniejszą w tym względzie wiadomość, dadzą wam zapewne moi koledzy z Paryża.

Stosunki polityczne w ogóle także nie przedstawiają pomyślniejszego stanu od pieniężnych — jedne i drugie jakby sprzymierzone z sobą, trzymają się na odziecy. Niektóre z ważnych kwestyj politycznych jak były tak i stoją w zawieszaniu: do jednych biorą się leniwo lub niezręcznie, do drugich z przedstawieniami i głaskaniem, z prósbami i z groźbą — lecz wszystko na próżno. Każda z tych rozmaitych kwestyj stoi zwickła i stwardniała jak węzeł gordyjski, czekająca roz-

wiązania — a oto nie ma Aleksandra Macedończyka. Z pomiędzy nich atoli nędzny Bołgrad leżący nad żgniem bagniskiem i wyspy Węzowe, grozą najbardziej zatruciem atmosfery politycznej swą zgnilizną i jadem. Część floty angielskiej już dawniej tam na ich obronę stała, teraz jak słychać, Francja miała także wyprawić kilka swoich okrętów na wzmocnienie tej kwartanty, dla wstrzymania wybuchu i szerzenia się dalszej zarazy. Na przekor jednak musi tam wiele się dziać, kiedy Sir Henry Bulwer pełnomocnik wysłany do załatwienia sprawy moldawskiej, tyle miał czasu, że mógł odbyć podróż do Brusy, jakby za rychło do sprawiania swęj funkcyj przyjechał, a teraz jak słychać, powraca nazad do domu, jakby się tam wszystko skończyło i nie miał już nic do czynienia. Nie dziw więc, że to wszystko publiczność tutejszą zastanawia, martwi i żyma — a nie ma nikogo co ją w tem objaśnił. Ministrowie, jako w czasie feryi, zachowują głębokie milczenie, a parlament nie zasiada, co się ich zapytał: co się też tam i owdzie dzieje, i jakie mają stąd wyniknąć następstwa.

Dzisiejsze nowiny polityczne redukują się do tych kilku szczegółów: Król neapolitański pisał własnoręcznie listy do królowej Wiktoryi i Cesarza Napoleona, z oświadczeniem, że z swęj strony wyprawy pełnomocnika na mający się wkrótce rozpocząć kongres paryski, w przedmiocie zaprowadzenia organicznych reform w jęgo państwie i ogłoszenia powszechnęj amnestyi. Na ten projekt podobno zgadza się Austria z Francją; ale że to sprawę zwłoczy zwłaszcza, że niewiadomo, kiedy ten kongres się zgrupi, a może być tylko wybiegiem; Anglia więc, jak słychać, nań nie pozwala. Wiadomość telegraficzna z dnia 7 b. m. nadeszła tu z Ajaccio, że liniowe okręty angielskie „Conquerant“ i „Wellington“ ciągle stoją w tamtejszym porcie. Admiral Dundas był na ostatnim okręcie i oczekiwał przybycia jeszcze trzech innych parowców. Onegdajszego dnia w Paryżu chodziła też pogłoska, że rozkaz był wysłany do Tulonu, aby i francuska eskadra wyruszyła do Ajaccio dla połączenia się z angielską.

Drogą telegraficzną ogłosił wiadomość wczorajszego Standard — nie pisze jednak skąd ją otrzymał — według której król neapolitański miał zwinąć swą uporną chogację, składając się do żądań państw zachodnich, w skutek czego więzienia już zostały otworzone i udzielona powszechna amnestya. Gdyby istotnie tak było, sprawa która miała na nowo rozniecić wojnę, byłaby szczęśliwie ukończona. Ale nowina ta potrzebuje potwierdzenia.

Co do sprawy wschodniej, podług wiadomości z Carogrodu z dnia 29go z. m. oddział floty angielskiej stojący pod Bujukdere otrzymał rozkaz do powrotu na morze Czarne. Admiral Lyons w ten dzień zostawał jeszcze w porcie, lecz fregaty i korwety bądące pod jego rozkazami już były odplynęły na miejsce swego przeznaczenia, to jest do krajenia na brzegach przyportach rosyjskich. Na powtórna notę księcia Gorczakowa względem wysp Węzowych, rząd angielski ostrą dał odpowiedź. Między innymi te miały być w niej słowa: „Anglia bezwzględnie nieprzywłaszcza sobie prawa do przemawiania w imieniu wszystkich państw, które podpisały traktat paryski, ani też Anglia dobija się o takowe prawo; lecz jako jednemu z państw wujających służy jęj więcej niż którymkolwiek innym to prawo i obowiązek czuwania nad warunkami zawartego pokoju, aby nie stały się złudzeniem i były wiernie wykonane.“

Obiad dany dla lorda Panmure w Szkocyi, o którym przyrzekłem pisać, nie zawierał nic politycznego. Lord Panmure jako minister wojny tłumaczył się tylko z swych działań i do jego posady przywiązanych, a polityki wcale unikał. Unikają też jęj, ile możności w swych mowach drudzy członkowie rządu, bo to dla nich rzecz drażliwa i daje powód do wytoczenia częstokroć nieprzyjemnych dla nich kwestyj. Przytoczę tu jednak zdanie sir Jamesa Grahama byłego ministra marynarki za rządów Aberdeena. Na obiedzie wyprawionym mu także przez jego dzierżawców, winszując im w swęj mowie obfitego zbioru żniwa i wysokich cen zboża, pocieszał ich tem, że ceny te i nadal utrzymywac się będą, bo niema co się lękać współzawodnictwa w produ-

keyi z Rosyą, krajem mniej produkującym. Dla ich dobra więc życzył, aby lud rosyjski nie był usamowloniony, lecz jak dotąd, tak na za wsze zostawał w poddaństwie. Trudno wyrzec sprośniejszego nad to bluznierstwa połączonego oraz z najgrubszem samolubstwem! Lecz ten człowiek, acz piastował wysokie urzęda, zawsze był podejrzany o brak szlachetnych uczuć i powszechnie nielubiony. Tem szkaradnem zdaniem nagarnął tu sobie węgli na głowę. Nie było dziennika, co by go nie wytykał i nie potępiał.

Królowa opuszcza dnia 15go b. m. Balmoral i na 17ty będzie już w Windsorze. Ksiądz Walii następca tronu tymczasem odbywa incognito podróż po kraju z p. Gibbs swym gubernierem. Zwiedził hrabstwo Devon, i jak wnoszą, będzie w Cornwalli, gdzie znajdują się dobra wprost do jego osoby przywiązane, a które aż do czasu jego pełnoletności (ma 15 lat) zostają pod zarządkiem księcia ojca i rady opiekuńczej.

Ksiądz Małachowy (Pélissier) wyglądany w Dublinie z wizytą do generała Gough, z którym oddawna zostawał w ścisłej przyjaźni. Kompania morska Dublińska wyznaczyła parowiec na usługi księcia podczas jęgo pobytu w Irlandyi.

Zapomniałem też donieść nowiny, która bliżej nas się tyczy. Posyła rząd angielski konsula jeneralnego do Warszawy, a nim jest generał brygady William Rose Mansfield. Zamianowanie jęgo na ten urząd było przed paru tygodniami przez Gazetę urzędową do publicznej wiadomości podane.

Czytam z upodobaniem w ostatnim Dodatku Czasu rozbiór dzieła: Histoire du Protectorat de Richard Cromwell. To dzieło Guizota wyszło także w tej dobie po angielsku u Longmana w Londynie. U tegoż księgarza wyszło w tłumaczeniu dzieło znane p. Tegoborskiego o źródłach produkcyjnych Rosya która i pod koniec wojny było rozmaicie w dziennikach roztrząsane.

Wiedeń 14go paźdz. Według urzędowych wiadomości N. Państwo odprawia wjazd swój do Weneecyi 25go listopada i cały miesiąc tam zabawią. Zaraz po Bożem Narodzeniu wyjadą do Padwy, Wicencyi, Werony, Brescii i Bergamo, zatrzymawszy się w każdym z tych miast czas jakiś, tak iż wjazd ich do Mediolanu odbędzie się 8go stycznia.

J. C. K. Ap. Mość dozwolił posłowi swemu przy dworze papieskim hr. Franciszkowi Colloredo-Walsee przyjeźdź stopień ojźba (bailii) honorowego, zakonu św. Jana i nosić ozdoby do tej godności przywiązane.

Królowa Marya Saska (wdowa) wracając z Ischl do Drezn, zatrzymała się wczoraj w Wiedniu. J. C. W. Arcyks. Karol Ferdynand i Arcyks. Elżbieta, wrócili z Ischl do Wiednia. J. C. W. Arcyks. Albrecht zawsze jeszcze cierpiącym jest na nogę w skutku stłuczenia i musi dotąd leżeć w łóżku lub w krześle.

Poseł ces. austriacki na koronację do Moskwy ksiądz Paweł Esterhazy wrócił do Wiednia.

Otrzymało tu wiadomość o nominacji posła hiszpańskiego w Neapolu p. Bermudez de Castro posłem w Wiedniu w miejsce pana de la Torre d'AYllon przeznaczonego posłem do Lizbony.

Niemcy.

Król Imci Pruski wrócił z podróży swojej do podłudniowych Niemiec w sobotę wieczór w niedzielę był na poświęceniu nowego kościoła św. Andrzeja w Berlinie, a we wtorek miał wyjechać do Magdeburga naprzeciwko królowej, która z wolna podróż odbywała. We czwartek wyjechał król do Greifswald na 400 letni obchód założenia uniwersytetu. Poseł pruski w Paryżu hr. Hatzfeld wyjechał z Paryża do Berlina za urlopem, z którego, z powodu wypadków w Neufchatelu nie mógł być dotychczas korzystać; wróci on na posadę swoją dopiero na kongres spodziewany. Ksiądz Pruski bawi obecnie w Stuttardzie.

Według listu z Berlina do Hamb. Nachr., brak gotówki bardziej jeszcze czuć się daje na prowincyi aniżeli w stolicy. Między innymi zdarzyło się w Gdańsku, że naczelnik jednego z największych tamiecznych

domów handlowych zażądał z banku, aby mu dyskontowano 30,000 tal. Bank odmówił gotówki, tłumacząc się, że nie ma pieniędzy. Kupiec przyniósł wkrótce obligacje dęgu skarbowego na 300,000 tal. dając je w zastaw i składał klucze od swoich wsypiek zbożowych prosząc tylko o owe 30,000, lecz tę samą otrzymał odpowiedź. Wtedy oświadczył, że choćby bank przedstawił mu weksle jęgo, które ma w swojej tece, choćby je zaprestował, on nie zapłaci ani grosza. Zatelegrafowano więc o tem zdarzeniu do Berlina i nadeszła stamtąd dopiero odpowiedź, aby żądana sumę udzielić.

Francya.

P. de Sacy zamieścił w Débatach artykuł dotyczący szczegółów jakie na przyszłych konferencyach rozbiране być mają. Dzienniki zagraniczne, mówi on w tym artykule, zajmując się ciągle przyszłym kongresem paryskim, podają nawet program posiedzeń. Niektóre z nich twierdzą, że przedmiotem kongresu będzie nietylko kwestya Bołgradu, lecz rozstrzygnięcie dwóch innych trudności. Zdaje się, że to jest mowa o urozczeniu Rosyi do wysp Węzowych i żądaniu Turcyy, aby jęj przywrócono posiadanie wysp na niższym Dunaju. Turcya i Rosya już się prawdopodobnie porozumiały w tym względzie a kongres zapewne zatwierdzi tylko to co mocarstwa interesowane postanowią.

Rosya przywrócić kazała na wyspach Węzowych latarnię morską, utrzymywaną przez nią przed wojną. Zaprzeczono jęj prawa do tego, dowodząc, że utrata ujść Dunaju pociąga za sobą utratę pozycyi, z której żatwo by było Rosyi szkodliwy wpływ wywierac na żeglugę. Rosya ustąpiła; wyspy węzowe wrócą w posiadanie Turcyy.

Porta domagała się posiadania wysp na niższym Dunaju opierając się na powodach, które przytoczone są w okólniku ministra spraw zewnętrznych z d. 7go września r. b. do reprezentantów Sułtana przy dworach zagranicznych. Rosya sprzeciwiła się temu domaganiu na mocy art. 21go traktatu paryskiego, który tak brzmi: „terytorjum ustapiene przez Rosyę przyłączone zostanie do Mołdawii pod zwierzchnictwem W. Porty“. Rosya upierała się więc przy tem, aby wyspy dunajskie przeszły jako część przyłączona do Mołdawii pod zwierzchnictwo nie zaś pod bezpośrednie panowanie Turcyy. Na wstawienie się gabinetów wiedeńskiego i londyńskiego za Turcya, Rosya i w tym punkcie ustąpiła.

Gdy kongres powyższe kwestye zatwierdzi, nasuwa się pytanie czy się zajmie wewnętrzną organizacyą Księstw lub czy ją odroczy. Powyżęj nadmienione dzienniki przypuszczają, że kwestya połączenia Mołdo-Wołoszczyzny może być kongresowi do rozstrzygnięcia oddana. Według nadeszłych z Berlina, Wiednia, Frankfurtu i Konstantynopola wyjaśnień, mówi p. de Sacy, wnioskować należy, że kwestya ta będzie traktowaną równocześnie z wewnętrzną organizacyą kraju, a tem samym że kongres tym przedmiotem jako jeszcze zbyt odległym w tej chwili zajmować się nie będzie.

Kongres dyskutował już konstytucyę polityczną i cywilną Księstw, lecz ponieważ nieznając potrzeb i życzeń kraju, nie stanowczego pod tym względem orzekac nie chciał, wyznaczył przeto komisye mającą ułożyć przyszłe podstawy organizacyi — Komisya jednakże nierozpoczęła swych działań i rzecz ta powiadziecie można od chwili zamknięcia kongresu ani o krok niepostąpiła.

Artykuł 23 traktatu odnosi się do niepodległej i narodowej administracyi jaką zobowiązała się W. Porta zachować Księstwom. Artykuł ten powiada: „Prawa i statuta, dziś istniejące zostaną przejrzone. Aby zupełną ustanowić zgodę co do tego przejrzenia, zgromadzi się w Bukarescie komisya specjalna, wraz z komisarzem ze strony W. Porty, względem składu której porozumiają się państwa kontraktujące; komisya ta zbada stan obecny Księstw i przedłoży podstawy przyszłej organizacyi“. Zwrócić należy uwagę na wyrazy: „Komisya specjalna, wzglę-

swego przewodnika piewcy, zebrał swoje utwory i puścił je w świat, pobbogosławiony będac na drogę przez Syrokomlę w pięknej przemowie tego pisarza zamieszczonyj na wstępie wydanego tomiku, a zakończonyj w te słowa:

„O dobrzy ludzie litewskiej włosci! Przyjmijcież piewcy dar niebogaży.— I ja przyszedlem do was przed luty Bez żadnych zasług okrom miłości; Mnie spotkał uśmiech waszego oka, Wszem współluczuciem dotąd się pieaszę, Wszak niwa piosnek taka szeroka, Tyle zostaje wypiewac jeszcze, Na tyle taktów piosnka się klei, To o cierpieniach, to o nadziei.“

„Pierz, za górami na przestrzeni mglistaj Świat promienieje, albo się chmurzy.— Przygotuj zozoł młody lutnistoj, Na wieniec cierni i wieniec róży;— I wypiewując co serce mieści, Umiej być wesół, kiedy wesele. Placz z bolejącym w chwilę boleści, Ukazuj braciom ich wyższe cele; Nie zginie piosnka w piosenek tłumie: Bóg cię nagrodzi — a kraj zrozumie.“

Po takim tedy chrzezie z ręki piewcy, młody pieśniarz puścił się w ów szeroki świat, z lutnią w ręku i z sercem w łonie, a nastroiwszy duszę do śpiwu, oznał się na początku w postrazyinach, czyli w przygrywe

do przychylnych czytelników, kończac ją równie pięknymi strofami, jak cały ten poetyczny ustę, zastosowany do nazwy wydanych przez niego poezyj. Dla próby więc, posłuchajcie tych dwóch ostatnich strofok:

„Wiem o tem, że kdędy są dziwni pieśniarze, Co kiedy zanuća dla gości, Promienia się serca, promienia się twarze, I ludzie aż płaczą z radości! Jam takich nie zaznał: me sioło biedacze Nie widzi radosnej niedzieli: Tu jedno śpiewają żniwiarki, oracze, Co cierpią, co dawniej cierpieli. Nie umiem inaczej; a w świętęj mnie chwili Chcę pieśni obyczaj pradziada, — Niewolno go łamac; przebacze o milil „Czem chata bogata, tem rada.“

„Lecz kiedy męj wiosce trzy słonka zabyłnie I dusze wesolość ogarnie, Gdy rola dziś chora, plon wyda korzystnie I biedne napelni spiżarnie;— Ol wtedy was prosim na inne obrządy, Na białe kolacze bez pieśni, Na pivo piensie, na szumne gawędy, Na pieśni — nie takie już pieśni! Dziś — dzięki wam bracia, że przyszliscie z dali, Uświęcić mój dzionek nie lada, I chleba spożyli i pieśni słuchali... „Czem chata bogata, tem rada.“

Wszystkie inne, a idące po sobie pieśni, są zupełnie w tym samym rodzaju, nacechowanym prostotą i ze-

wnością pióra obok myśli bardzo często świeżych jak serce pieśniarza i wzniosłych jak jęgo dusza; a co szczególniej przebiega się w utworze p. n. Miłość, którą piewca wybornie na początku w czterech skreślił wierszach, to jest:

„Całą przyrodę, jeden duch spręga; Ten duch jest Miłość; jak myśl zaścignie, Od pulku kwiecia, do planet krega, W niej mamy życia źródło i dzwignię.

Słowem, z nowym tym piewą, jeśli nieprzybędą nowe skarby w poezyi, to zawsze utwory jęgo mile będą czytane i to, co Syrokomla wyrzekł do niego na początku swęj przemowy, możnaby tu przytoczyć w wyjątku na zakończenie tego pobieżnego przeglądu:

Idź młody piewco, leć młody ptaku! Niech się twój zapal co chwila budzi: Śpiewac w litewskich piewcow orszaku, To znaczy śpiewac dla dobrych ludzi.

Śmiało się grajku spuść na ich serca: Nie obgadają twojego chleba. A choć się znajdzie jaki oszczerca, To się i tutaj troszeczkie nietrzeba: Bo ten lud Boży tak go zaszyca, Że sam odwoła słowa goryczy.“

Wychodzi tu zaczęło dziełko p. n. Tomassa Święckiego Historyczne pamiatki znamienitych rodzin i osób dawnęj Polski, które w rękopiśmie przejrzał i przypisami uzupełnił p. Lewestam. Dzieła tego już mamy dwa zeszyty, a wyjdzie ich wszystkich sześć, z któ-

rych trzy, stanowiąc będą tom jeden. Przy końcu każdego tomu czyli do zeszytu 3 i 6go dołączone zostaną przypiski, oprócz tego dodane będą dwie przemowy: autora i wydawcy.—

KWl. Wojciecki, wykończył zeszyt IX tomu II Omen-tarza Powązkowskiego, który to zeszyt już wyszedł z druku. Przy sposobności pomówimy i o tem obszerniej dziś na tęj tylko poprzestajemy wzmiance.—

Wieleby jeszcze innych było nowin, tak że świata literackiego jak artystycznego, tylko dla braku miejsca, musimy się z niemi powstrzymać odkładając je do innego numeru.

Na zakończenie wspomnieć należy o sobotniem widowisku w Teatrze wielkim, gdzie występował Dobrski, po kilkunastu blisko miesięcznem nieukazywaniu się na scenie. Artysta ten chlubić się może nadzwyczajnem współluczuciem Warszawian; dla tego teatr był napelniony, a o trudności w dostaniu dnia tego biletów, nie ma nawet co mówić. Występował on w operze Ernani, a jak był przyjętym to łatwo odgadnąć, skoro się zwróci uwagę na to, że występował ulubieniec publiczności.—

Warszawa w ciągłym jest ruchu, z powodu nieustannych przejazdów osób zagranicznych, które wracają na miasto tutejsze z uroczystości koronacyjnej w Moskwie. We czwartek tj. d. 9go t. m. powrócił z Moskwy J. O. ks. Gorczakow Namiestnik Królestwa.—

Jak piękna mamy jesień, to niezem lato; dzień od dnia pogodniejszy, ale poranki nadzwyczaj zimne.—

dem składu której porozumia się państwa kontraktujące. Gdy powyższy artykuł traktatu przez kongres w d. 25 marca przyjęty został, państwa kontraktujące już się w tym względzie były porozumiały, i zgodziły się na to, aby komisya ta składała się z delegowanych ze strony Francji, Austrii, Rosji i Turcji. Sardynia niemając w sprawie tej bezpośredniego interesu, nieżądała aby reprezentant jej figurował w komisji, a Prusy nie mogły mieć w niej reprezentanta niezasiadając jeszcze w kongresie, gdy względem tego przedmiotu postanowionem zostało. Prusy jednak domagając się później udziału w tej komisji, udały się z żądaniem swem do Francji, Austrii, Rosji i Anglii. Powody na których się opierały Prusy, zdawały się być o tyle przez powyższe dwory za ważne uznane, iż gabinet berliński wystąpił delegowanego swego do komisji.

Sardynia natenczas czując się mieć większe prawo niż Prusy do udziału w komisji, zaprotestowała przeciwko wyłączeniu swego reprezentanta, którego jej następnie państwa kontraktujące wysłać pozwoliły. Jest przeto w tej chwili 7 reprezentantów, sądzących się mieć równe prawo do udziału w komisji, gdy tymczasem kongres tylko względem 5ciu zdecydował.

Będzie musiał zatem kongres orzec ostatecznie co do tej komisji i oznaczyć komu przypadnie prawo prezydencji. Turcy opierając się na zwyczajnie że delegowani państwa w którego stolicy odbywają się konferencje, zwykli mieć prezydencje, wymaga dla siebie tej prerogatywy, z powodu, iż komisya zbiera się w Konstantynopolu lub w Bukareszcie.

Ponieważ jednak komisya jest delegowaną przez kongres i jemu obowiązana zdawać sprawę, dodaje p. Sacy, nielenożaby aby Francji, która prezydowała w kongresie, służyło to samo prawo w promienionej komisji?

Austriya idzie z kolei: może ona wymagać, aby komisya uważana była za wypływ konferencji wiedeńskich, które przygotowały podstawy traktatu pokoju, tak jak komisya przygotowuje podstawy konwencji zabezpieczającej Królestwu posiadanie przywilejów i swobód.

Anglia niemogąc się odwoływać do żadnych praw z przeszłości, popierać będzie pod tym względem uroszczenia W. Porty. Kwestya ta jest bowiem więcej niż kwestya prezydencji, jest ona kwestya przyszłego wpływu. Kongres będzie miał jedynie prawo rozstrzygnąć w tym przedmiocie.

Gdy wszystkie te wątpliwości przez kongres zostały rozwiązane zostaną, natenczas dopiero komisya może się uorganizować i dopełnić poruczonego sobie posłannictwa.

Włochy.

O. D. Post potwierdza podanie naszego korespondenta wiedeńskiego w liście jego z dnia 11go b. m. o odwołaniu z Neapolu poselstw zachodnich. Dziś są słowa tego dziennika — uważają wiadomość tę jako rzecz dokonaną i jakkolwiek utrzymują, że do dziś do południa nie urzędowego nie doszło ręk tuższej dyplomacji, wszelako nikt już temu więcej nie zaprzecza. Doniesienia pokojowe jakimi nas wczoraj i dzisiaj żywiła *Independance* i inne dzienniki, nie są wcale tak różowe. Demonstracya przeciw Neapolowi, bynajmniej, jak się pokazuje nie jest zaniechana. Anglia i Francya działają zgodnie, wszelako jednego pominąć nie należy, to jest, iż odwołanie poselstw zachodnich nie będzie poparte zaręcz bezpośrednio wypłynięciem flot. Jak na teraz floty nie posuną się naprzód. Angielska pozostanie na obszerwacji w Malcie (a pod Ajaccio) P. R. Cz.) francuska w Tulonie. Za odwołaniem poselstw dość długi nastanie pauza. Królowi Ferdynandowi pozostawia czas pewien, aby rzecz załatwić. Odwołanie poselstw ma także pod inną formą znaczenie przewłoki. Ci którzy na akt ten z przyjaznej i pokojowej zapatrują się strony, dają mu następne wyjaśnienie: „Oba mocarstwa widząc, że rady ich nie skutkują, usuwają się, zostawiając Monarchę, który mniema się być zagrożonym w swojej powadze zwierzchniczej, własnej swojej woli. Król ma teraz zupełnie wolną wolę, a nawet w obec świata postawiono dowód, że wspaniałe postanowienie jego jakie wydać zamierza, wypływają z własnej jego chęci, że jeżeli zmieni gabinet swój, lub powierzy administracyę ludzkiemu stanowi, którzy zadaniu temu odpowiedzieć umieją, nie dzieje się to wcale dla tego, jakoby dzisiejsze osoby w rządzie miały być niemilemi państwom zachodnim. Król Ferdynand jest zupełnie nieograniczonym panem położenia politycznego i każdy wielki czyn przez niego dokonany, musi się okazać światu i narodowi jako jego własna zasługa, jako od niego wprost wyszły, jako wypływ niezmiernie tamowanej ani też popieranej woli królewskiej.“

Radziwszy — dodaje O. D. Post — dyalektyce tej z całego serca wtórować; czy wszakże król Ferdynand w tak przyjaznym świetle zapatrywać się będzie na odwołanie poselstw, czy nie zechce uważać tego kroku wcale inaczej, w tym względzie nie będziemy się zapuszczać w domysły.

Oestr. Zig w liście z Neapolu 5go mówi, że król Ferdynand nigdy nie odrzucał rad królewskich przyjaciół swoich, lecz tylko zakłada protestacyę przeciw uchwałom konferencyi paryskiej, o ile takowe tyczą Neapolu, albowiem nie był na tym zjeździe dyplomatom reprezentowanym. W nctach również ministra Carrafa wiadomych już publiczności wzmiarkowane jest, że filantropijno zamiary hr. Walewskiego, hr. Cavouira i lorda Clarendona już na konferencyi znalazły opór ze strony reprezentantów Rosji, Austrii i Prus. Rząd neapolitański nie wiele sobie robi ze wszystkich muratystów i innych spiskowych i nie lęka się takowych, dla tego o nich nie wspomina w notach. „Ważniejszą jest druga po-

głoska lubo nie zareczona — pisze rzeczony korespondent — to jest, iż król w tej sprawie pierwszy poczynił kroki, żądając od gabinetu petersburskiego, wiedeńskiego i berlińskiego, aby zawarły z nim na obronę nietykalności państwa O. Sycylii także sam traktat, jaki był zawarty dnia 15go kwietnia w obronie całości Turcji. Cesarz Napoleon miał dowiedzieć się o tym traktacie i lękając się aby główny punkt ciężnienia europejskiej polityki nie wysunął się z Paryża, użył wszystkich co tylko przeszkodzić mogło przyjęciu tego traktatu do skutku. Zresztą hr. Martini miał przyrzec, że reprezentanci Austrii na przyszłym kongresie paryskim żądają, aby powołano także Neapol do uczestnictwa w obradach i że od przyjęcia i odrzucenia tego wniosku zależeć będzie podpisanie traktatu pomienionego ze strony Austrii.“

Donieśliśmy już o wypadku procesu politycznego w Neapolu i skazaniu obwinionych. Z okazji tej pierwszy raz przemawia *Monitor* o Neapolu. Pisze on: „Sąd karny wydał wyrok w procesie politycznym, który żywo zajmował ciekawość publiczną tak w Neapolu jako i za granicą. Sąd uznał, że nie było spisku, lecz były projekta spisków. W skutku tego oskarżeni Ventre, Mauro i de Angelis skazani zostali na 12 lat kajdan za krajem jako ponownie karani. Mignona wyznany na całe życie z kraju. Ksiądz de Cicco na 2 lata więzienia za to, iż niewykrył spisku o którym wiedział. O. Rafał Ruggiero mnich augustyński skazany na rok więzienia za rozszerzenie nienawiści ku rządowi. Ponieważ nie było dostatecznych dowodów przeciwko Avixabile, Mortali, Palmieri, ksiądzu de Rosa i pannie Pace, przeto ich wypuszczono. Sądzą, że obaj duchowni osiedzą karę w jakim klasztorze i uważają za rzecz prawdopodobną, iż król każdemu ze skazanych daruje część kary na nich wymierzonych.“ *Debaty* piszą za zdaniem jednego z dzienników którego nie przytaczają, że sąd daleko okazał się łagodniejszym od prokuratora królewskiego p. Nicoletti, który wniósł karę śmierci na 4ch obwinionych, a na dwóch innych 25 lat galery.

Gaz. Kolońska daje niejakie wyjaśnienia o stosunku Anglii i Francji do sprawy włoskiej, ręcząc za prawdziwość takowych. „Gdy na zapytanie uczynione Anglii ze strony Francji, czyli ta zechce również oprzeć się zaburzeniom rewolucyjnym gdyby takowe powstały, odpowiedziano potwierdzając, zbaczającą odpowiedź znowu Francji na zapytanie Anglii oziębiła stosunki obu tych państw. Pytanie to zwrotne Anglii tyczyło się ruchów muratystowskich w Neapolu, w razie gdyby do takowych przyszło, a na co dano z Paryża odpowiedź: że się nie będą sprzeciwiać objawionej stanowczo woli ludu. Z oziębiłości jaka stała między obu rządami miał skorzystać król Ferdynand, i za naleganiem Austrii przybrać amnestyi i pomniejszyć zmiany administracyjne. Jak powiedziano, takie zakończenie rzeczy zdawało się obu państwom zachodnim zadawalniające, i poprzeszła ona na wzajemnych tych na drodze dyplomatycznej zdobytch.“

Marynarka neapolitańska składa się z 2 okrętów liniowych o 84 działach, 5 fregat żaglowych i 12 parowych, 2 korwet, 5 brygów i odpowiedniej liczby mniejszych statków. Osadę floty tworzy 1 wiceadmirał, 5 kontradmirałów, 9 brygadierów, 25 kapitanów okrętów liniowych i fregat, 1 pułk piechoty morskiej z 12 kompanij, korpus artylerji morskiej z 14 kompanij, 2 kompanie żałogowe, korpus inżynierji, korpus majtków i t. d.

Rosya.

Donoszą nam z okolicy Mikołajewa, że w warsztatach okrętowych mikołajewskich panuje wielka czynność: budują tam bowiem nie tylko okręty wojenne dla przyszłej floty wojennej czarnomorskiej, lecz nadto parowce pocztowe i handlowe dla „Rosyjskiego południowego towarzystwa żeglugi parowej i handlu.“ Przyszła flota wojenna rosyjska na morzu Czarném i Azowskim będzie dosyć znaczna i silna; składa się ma z trzech brygad, a przeto z 12 okrętów liniowych oraz z odpowiedniej liczby fregat, korwet i mniejszych statków; wszystkie te okręty i statki mają być parowo-żubowe według najlepszego systemu zbudowane. Wprawdzie dawna flota rosyjska i czarnomorska, zniszczona podczas wojny wschodniej, składała się z dwóch dywizyj a sześciu brygad, a chociaż lepszą znajdowano ją od baltyckiej, wszystkie jednak wielkie jej okręty były stare i żaglowe a tylko mniejsze statki parowemi, a właśnie zaś niektóre z nich powiodło się wydobyc z głębi zatoki sebastopolskiej. Zresztą ta przyszła flota może być z czasem powiększoną. Pierwszy dzisiaj zawiązek floty czarnomorskiej tworzą mają okręty sprowadzone z Baltyku, o których przepuszczenie przez Dardanelle stara się właśnie rząd rosyjski, oraz statki wydobyte z głębi wód pod Sebastopolem, następnie okręty i łodzie kanonierskie zbudowane podczas wojny w Mikołajowie. Majtkowie mający tworzyć osady okrętowe floty czarnomorskiej są w części w Mikołajowie i Chersonie, w części pracują nad uporządkowaniem Sebastopola. Zresztą rozwinięciem przez towarzystwo rosyjskie żeglugi handlowej na morzach Czarném, Azowskim i Śródziemnym oraz na wielkich rzekach rosyjskich, wyskłaćci żeglary dla przyszłej floty wojennej czarnomorskiej, i rząd rosyjski będzie mógł, podobnie jak dziś rząd angielski, rekrutować żołnierzy morskich dla marynarki wojennej z majtków z marynarki handlowej, i osady okrętowe składać z doświadczonych żeglarzy, a nie jak dotychczas, z ludzi którzy nigdy nie widzieli nawet morza.

Prócz tego budują w Mikołajowie — jak nam donoszą — parowce pocztowe i handlowe dla świeżo tworzącego się towarzystwa rosyjskiego żeglugi pa-

rowej i handlu. Nadto towarzystwo to zakupuje od prywatnych i rozmaitych przedsiębiorców parowce, które w czasie wojny zatrudniały się bardzo zyskownie przewozem żywności i potrzeb wojennych dla wojsk sprzymierzonych. Z tych powodów spodziewa się towarzystwo, że jeszcze w roku bieżącym będzie mogło urządzić bieg parostatków między Odessą i innemi portami czarnomorskimi oraz Konstantynopolem. Przy korzystnych warunkach przywileju danego towarzystwu, przy pomocy rządu, zasobach kompanii i przy energii jej członków, może ono szybko rozwinąć swoje działania, zwyciężyć w konkurencyi o żegluge na morzu Czarném i Azowskim towarzystwa cudzoziemskie, a we wschodniej części morza Śródziemnego wytrzymać z niemi współbieżanie; dla południowej zaś Rosji przynieść wielkie korzyści przez ułatwienie spławiania pędów surowych Dniestrem, Bohem, Dnieprem i Donem.

Równocześnie maluje nam korespondent z pod Mikołajewa, dzisiejszy obraz klasycznej okolicy krymskiego półwyspu pod Sebastopolem, gdzie przez dwa lata toczyła się zacięta walka między czterema mocarstwami, a którą to krainę niedawno korespondent zwiedzał. Gruzy i grobowe milczenie waleją cały chersoneski przylądek od Bałakławy do zwałisk Sebastopola, gdzie przed paru miesiącami roją się parę-krociotyścy ludzi i wżrzoł gwarne życie. Wybrzeża Bałakławy i Kamyszu huczące niedawno różno-języcznym gwarem, przystanie w których stało sta okrętów i gdzie taki ruch panował, są dzisiaj ciche i opuszczone, gdyż już kończy się pora żeglugi na czarnomorskich wodach. Podrózemu udającemu się dzisiaj w okolicę Sebastopola zdaje się że błądzi po olbrzymim smetarzu. Gdzie rzuci okiem, widzi gruzy i zwałiska lub mogiły i grobowe ogromne pomniki; za każdym krokiem nadeptuje czerepy bomb, szczątki rozmaitych potrzeb wojennych lub końsi. Na wyżynach bałakławskich stoją jeszcze w pół rozwalone chaty i baraki obozu angielskiego, a wśród nich gdzieindziej straż rosyjska; za zwałiskami obozu wielki smetarz i olbrzymi nadgrobek. Taki sam obraz ukazuje się na górnej płaszczyźnie nad Kamyszem lub w dolinie w okolicy Kamary, gdzie widać nierozbrane szczątki obozu pionkowoskiego, strzeżone przez żołnierzy rosyjskich, jako własność rządowa. Południowa część Sebastopola — chociaż od chwili wyjścia wojsk sprzymierzonych z Krymu, zajmują się Rosyanie nieprzerwanie, nie tylko wydobyciem małych parowców zatopionych w zatoce sebastopolskiej, lecz nadto uprzątaniem gruzów, przedstawia obraz zupełnego zniszczenia i ruiny. W kilku tylko domach nieco naprawionych mieszkają majtkowie i żołnierze; ludności żadnej jeszcze nie masz. Na dawnych ulicach miasta i w jego okolicy oddziały majtków zajęte są ciągle zbieraniem kul, niepokniętych bomb i ich odłamów, nakoniec zwozieniem współczesnych materyałów wojennych, porzuconych przez wojska sprzymierzone. W warowniach północnej części Sebastopola stoi silny oddział wojsk, oraz osady okrętowe dawnej floty czarnomorskiej.

Księstwa Naddunajskie.

Wiadomo, że na mocy traktatu paryskiego miała się zjechać komisya do uregulowania żeglugi na Dunaju. Dzisiaj w chwili, gdy komisya rozgraniczająca Besarabiją zawiesiła swoje czynności, a komisya mająca organizować Księstwa rozjeżdża się nie zaczynając obrad, obydwie zaś przedstawiają swoje spory pod rozstrzygnięcie przyszłego kongresu, zbiera się w Galaczu komisya dunajska. *Pruska korespondencya* zawiera list z Galaczu z 3go października, donoszący, iż przybył tam z Konstantynopola angielski członek tej komisji major Stoggs i wynajął dom na cały rok; komisarze zaś pruski i austriacki wkrótce mają nadjechać. Gdy dzisiaj jednak Turcy ostatnią znaną notą przedstawili pretensye do delty Dunaju, spór stał przeszczyt nie dozwolił zapewne komisji dunajskiej ukończyć swoich czynności i odłoży je znowu do przyszłego kongresu.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Gaz. Lwowska pisze: Dnia 21go września r. b. zdarzył się na przewozie pod Lachowicami w obwodzie stryjskim nieszczęśliwy wypadek. Sześcioro ludzi utonęło w tedy się przeprowadzi na drugi brzeg rzeki Świecy, której wody ulęwały w górach nagle weszły. Byli to włośnianie z okolicy, mianowicie pięć osób z Czerteża, a jedna ze Zbory.

Otrzymało w Paryżu wiadomość telegrafem z Liverpoolu, że w Nowym Yorku przytrzymano Grelletta, jednego z głównych sprawców kradzieży papierów kolei północnej francuskiej. Agenci Rothschilda nie zaspali sprawy, lecz Grellet wpadł w łapkę przez zbyt duże zaufanie, iż go w Ameryce nieschwycą. Udał się on z akcyami do Belmonta ajenta rothschildowskiego w Nowym Yorku, nie przewidując, aby on już mógł być zawiadomiony o kradzieży. Tymczasem Belmont już wiedział o tym i przytrzymał go. Powiadają że Carpentier, Grellet i spółnicy ich pisali list do Rothschilda z pod Nowego Yorku ostrzegając go żeby ich niepotrzebnie po Europie nie śledził.

W wojsku sardyńskim zaprowadzają kuchnie wozowe. Jedną taką kuchnię wystarczy dla całego batalionu i może dziennie tysiąc racyj żołnierskich dostarczyć. Kuchnia ta tak jest urządzone, że dzień i noc wśród marszu gotować może z wielką oszczędnością opału i bardzo szybko. Na wystawie lodyńskiej była już taka kuchnia, lecz ta jaką zaprowadzają w wojsku sardyńskim ma być o wiele poprawniejszą.

W Horwacyi pokazali się wściekłe wilki, a przynajmniej bardzo o wściekłość podejrzone, bo napadały ludzi na publicznych drogach i po wsiach. Między innymi przypadkami opisuje *Gaz. Zagrebska* następujący: Wilk rzucił się na włośnianina idącego do kościoła do-

Pianiny. Na krzyk jego nadbiegł drugi włośnianin Bosec nazwiskiem, i lubo bezbronny, przyskoczył do wilka i schwytał go za kark. I wilk i chłop upadli na ziemię, lecz chłop siedział na wierzchu i dawał wilka tak że go ten ani pochwyciło nie mógł. Na krzyk jego przypadło dwóch chłopów z drągami i ubili wilka, ale przy tej sposobności dostało się i Bosecowi, którego skaleczyli. Innego chłopu wracającego z łąki napadł także wilk, lecz skaleczony kosa, ubity potem został. Napadały także wilki poczętą i jezdnymi. Nakazano przeto obławę, a pokąsanych kilkoro ludzi oddano pod opiekę lekarską.

Zbiegły sekretarz towarzystwa akcyjnego pałacu krystalowego w Sydenham nazwiskiem Robson, który się dopuścił przeniewierstwa w dochodach towarzystwa w sumie podobno przeszło 20,000 funt. sater., popadł przypadkiem w ręce policyi duńskiej i powieszony został z Kopenhagi do Londynu.

Dnia 4 października założono ostatni kamień do sklepienia mostu przy wodospadzie Renu pod Szafhużą. Teraz kładziony już będzie pomost.

Wyszedł Ner 40 Tygodnika rolniczo-przemysłowego krakowskiego i zawiera: O rozwoju mechaniki gospodarczej w Galicyi (dokończenie). — Tanie i wyrozumowane żywienie ludzi. — Wyjętek z starych gospodarskich praktyk na październik. — Rozmaitości.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. Kursa telegraficzne z d. 15 października
 Augsburg 106 3/4. — Hamburg 78 3/4. — Londyn zhr. 10 kr. 18. — Paryż 123 1/8. — Agio od złota 9 3/8. — Metali 5-procent. 81 5/8. — do B. 5-procent. — Pożyczka narodowa 5-procent. 82 1/16. — Oblig. indemn. galicyjskie 5-procent. 74. — Metali 4 1/2-pr. 70 9/16. — Metali 4-procent. — Metali 3-procent. — Losy 1834 roku — do roku 1839 122 1/4. — do roku 1854 4-proc. 105 9/16. — Akcje Bankowe 1058. — Akcje kolei żelaz. północnej 2600. — Akcje kredytu ruchomego 318.

Kurs krakowski z 15 paździer. — Ruble srebrne na mon. polską iadają 101, placą 100. — Banknoty austriackie: za 100 zhr. mk. iad. złpol. 413, pl. 410. — Pruski kurant: za 150 zhr. mk. iadają talarów 97, placą 96. — Cwanoygiery iad. 108, pl. 107. — Imperyal ros. i. zhr. 8 kr. 27, pl. zhr. 8 kr. 22 mk. — Napoleon d'ory 20-frank. iad. zhr. 8 kr. 18, pl. zhr. 8 kr. 12. — Dukaty walne holend. iad. zhr. 4 kr. 52 placą zhr. 4 kr. 47 mk. — Dukaty austr. iad. zhr. 4 kr. 54 placą zhr. 4 kr. 50 mk. — Listy zastawne polskie z kuponami bież. iadają 96, placą 95. — Listy zast. galic. z kupon. iad. 82, placą 81 1/2. — Obligacye Indemn. z kupon. iadają 75 1/2, placą 75. — Nowa pożyczka narodowa z r. 1854 iad. 82 1/2, placą 82.

Kurs lwowski z d. 11 października — Dukat holenderski zhr. 4 kr. 48. — Dukat cesarski zhr. 4 kr. 53. — Półimperial ros. zhr. 8 kr. 25. Rubel ros. zhr. 1 kr. 38. — Talar pruski zhr. 1 kr. 32. — Polski kurant i pięciozłotówka zhr. 1 kr. 12. — Kurs list. zast. w galic. stan. Instytucie kredytowym: Instytut kupił prócz kuponów 100 po zhr. 80 kr. 45 mk. — Sprzedał 100 po zhr. 81 kr. 15. — Dawał za 100 zhr. — kr. — — Żądał zhr. — kr. —. — Kolej Krakow. Górno-Szląska 78 3/4 d.

Kurs wiedeński z 14 paździer. Metali 81 3/4. Nowa pożyczka 84. — Akcje Banku wiedeń. 1060. — Akcje kolei żelaznej północ. 256 1/2. — Agio od złota 9 1/4 od srebra 7 1/4. — Oblig. uwoln. grunt. 74. — Pożyczka ostatnia narodowa 82 1/8. — Promes galicyjskie 107 1/2.

Kurs wroclawski z d. 13 października Banknoty austr. 96 1/2 daj. — Banknot. polsk. 95 1/2 daj. — Listy zast. polskie dawn. 91 daj. — nowe 91 daj. — Listy zast. poznańskie 4-proc. 98 1/2 iad., do 3 1/2-proc. 85 1/4 d.

Przegląd polityczny.

Depeše telegraficzne.

Paryż 13go października. *Monitor* donosi, że hr. Guizy przyjmowany był przez Cesarza na prywatnym posuchaniu. Pogłoska o odwołaniu posłów zachodnich z Neapolu, obiegała tu już na giełdzie we środę.

Paryż 14go października. *Monitor* donosi, że hr. Hatfeld odjechał do Berlina, lecz za dni kilka będzie z powrotem (już donieśliśmy o tem R. Cz.) Następnie dziennik ten urzędowy podaje listę członków nowego gabinetu hiszpańskiego, jak następuje: Narvaez prezes rady ministrów, Pidal spraw zagranicznych; reszta członków: Seifos, Nocedal, Arrapola, Urbistondo, Lersundi. gubernatorem Madrytu mianowany Sanz, a Penezello dyrektorem jazdy.

Konstantynopol 8go października. Firman tyczący się urzędzenia reprezentacyi krajowej w Księstwach Naddunajskich wydany świeżo został; Księżta wspomina on nie o połączeniu Księstw. Spornie dziewają się tu zmiany ministrów. Reszda paszę uważają za przyszłego wielkiego wezyra. Dla eskadry francuskiej na morzu Czarnem rozpisano nowe dostawy.

Gazeta urzędowa wenecka wyznaje, że źle była uwiadomiona donosząc, iż korweta parowa ces. austriacka „Lucia“ (Czas donieśli by, że korweta „Elzbieta“ R. Cz.) udała się pod Neapol, gdy tymczasem popłynęła ona z rekrutami do Pola.

Polityczny świat w Konstantynopolu zajmuje się spodziewaną i bliską zmianą ministerium; mówią o tym dzienniki i listy z tej stolicy. Cicha walka wpływowi angielskiego i francuskiego, toczona w rządzie tureckim o na danie przywileju na kolej syryjską Anglikom, a na překop Suezu Francuzom; francuskiego z austriackim o przywilej żeglugi parowej na Sawie i Prucie; nakoniec spór wszystkich o reorganizacyę Księstw: oto sprawy zwracające dzisiaj przedewszystkiem na siebie uwagę w Turcyi.

Przyjechali od 14 do 15 października. HOTEL DREZDENSKI. Napoleon Nizobitowski wł. dóbr. Szczerban Stankiewicz wł. dóbr.

Table with 2 columns: Station and Time. Rows include Do Dębicy, Do Wiednia, Do Wroclawia i Warszawy, etc.

Pociągi osobowe z Dębicy do Krakowa: odohodzą... o godzinie 11tej min. 15 przed połudn.

URZĘDOWE.

(2111) Concurs-Ausschreibung. (3) [Nr. 6209.] Zur Besetzung einer im Krakauer Verwaltungsgebiete in Erledigung gekommenen Kreis-Kommissars-Stelle II Klasse mit dem Gehalte jährlicher 900 fl.

(2142) Kundmachung. (2-3) [Nro 14614.] Zur Besetzung der bei dem k. k. Bezirksamte in Pilsno Tarnower Kreises erledigten Kanzlistenstelle mit dem Jahresgehälter von 350 Gulden und mit dem Vorrückungsrechte in den höheren Gehalt von 400 fl.

Kundmachung. [N. 896.] An der Myslenicer Haupt-Schule Wadowicer Kreises ist die Lehrer Stelle landesfürstlichen Patronats mit einem jährlichen Gehalte von 350 fl. CM. in Erledigung gekommen.

Edict. [Nr. 2136.] Vom k. k. Städt. deleg. Bezirksgerichte Neu-Sandec wird den dem Wohnorte nach unbekannt: Josef Strowski, Fortunat Strowski und Thekla Strowska mittelst gegenwärtigen Ediktes bekannt gemacht, es habe wider Frau Julia Strowska, Herren Heinrich Strowski, Andreas Strowski, Karl Strowski, Josef Strowski, Fortunat Strowski und Thekla Strowska der Herr Josef Labos k. k. Finanz-Konzepist wegen Zahlung der Summe per 423 fl. CM. S. N. G. unterm 5. Juli 1856. Z. 2136. die Klage bei dem Neu-Sandec k. k. Städt. deleg. Bezirksgerichte angebracht und um richterliche Hilfe gebeten, worüber die Tagsatzung auf den 11ten December 1856 um 9 Uhr Vormittags angeordnet wurde.

greifen, indem sie sich die aus deren Verabstimmung entstehenden Folgen selbst beizumessen haben werden. Vom k. k. Städt. deleg. Bezirksgericht. Neu-Sandec den 10. September 1856. (2062-3)

Ankündigung. (2173-3) [Nr. 12763.] Von Seite der Rzeszower k. k. Kreisbehörde wird hiermit zur allgemeinen Kenntniß gebracht, dass wegen Verpachtung der Przeworsker Stadt 40 0/0 Gemeindefuschlages von der Biereinfuhr auf das Jahr vom 1. November 1856 bis Ende Oktober 1857 am 15. Oktober 1856 um 9 Uhr Vormittags die 3. Lizitation im Przeworsker k. k. Bezirksamtsgebäude abgehalten werden wird.

Der Fiskalpreis beträgt 223 fl. 20 kr. von dem 10 0/0 als Vadium bei der Lizitation zu erlegen sind. Rzeszów am 28. September 1856. Sämtlichen Orts-Obrigkeiten wird demnach aufgetragen, diese Licitation in ihren Dominical-Bezirkern sogleich zur allgemeinen Kenntniß zu bringen, und insbesondere die bekannten Speculanten und Unternehmungslustigen hierauf eigends mit dem Beisatz zu verständigen, dass die weiteren Licitations-Bedingnisse am gedachten Licitationstage hieramts bekannt gegeben, und dass bei der Versteigerung auch schriftliche Offerten angenommen werden, daher es gestattet wird, vor oder auch während der Licitations-Verhandlung schriftliche versiegelte Offerten der Licitations Commission zu übergeben.

(2152-3) Cirkulare. [N. 14,202.] Von Seite der Bochniaer k. k. Kreisbehörde wird hiermit bekannt gemacht, dass zur Verpachtung der Wojniczker Markt- und Standgelder auf die Zeit vom 1. November 1856 bis dahin 1859 eine 2te Lizitation am 27ten October 1856 in der Wojniczker Magistrats-Kanzlei Vormittags um 9 Uhr abgehalten werden wird.

W KSIEGARNI i wydawnictwie dzieł katolickich naukowych i rolniczych. Wszelkie następujące dziełka. Drugie wydanie obrazków z obyczajów ludu wiejskiego Leniwry Bartek. Kalendary dla rosin katolickich, do którego dodano jeszcze nieznane poezyje śp. Karola Antoniewicza, śp. X. Józefa Morelowskiego S. J., i niektóre poezyje wyjęte z dzieł Bogdana Zaleskiego.

Sieczkarnia nowa. niucywanajest do sprzedania. Blizsza wiadomosc pod N. 236 w gm. II Rynek naprzeciw głównego odwachu na pierwszym pietrze. (2188-1-3)

Annouce. Unterzeichneter erlaubt sich anmit die hohen Herrschaften und Gutsbesitzer in Kenntniß zu setzen, dass er die Aufnahme und Anfertigung von Plänen für Drainage und künstliche Wiesenanlagen mit Bewässerung jederzeit übernimmt und dass es ihm möglich ist auf Verlangen geübte Vorarbeiten bei Ausführung der Kulturen einzustellen. - Um das Nähere bittet, sich gefälligst directe an ihn wenden zu wollen. Krzeszowice bei Krakau im Oktober 1856. (2182-1-3) K. Haas Wiesenbautechniker u. Drainer.

(Nadeslane). W przekonaniu, że robię prawdziwą przysługę lubownikom muzyki, pociągam do udziału w wiadomości, z której będą mogli odnieść taki sam pożytek i przyjemność, jakiego ja własnym doświadczeniem przedwzrostem w stanie Nabywem fortepian wyrobu p. Skuthana z Wiednia przez pośrednictwo p. Hollmann nauczyciela muzyki w Krakowie pod L. 32 przy ulicy Grodzkiej zamieszkałego. Instrument ten odznaczający się pięknoscia kształtu i wytwornoscia roboty posiada przede wszystkim celną wartość muzyczną w sile głosu i najwzduchniejszej harmonii. Przeto mam sobie za obowiazek zalecić fortepiana tej fabryki wszystkim, którzy urok gry pięknej dobrocią instrumentu podnieść pragną, a którym nalezyte omych z wszelką uprzejmoscia i dogodnoscia ułatwi wspomniony p. Hollmann, przajęcajacy nadto przez swoja dokładną znajomosc sztuki i pradajacy charakteru zupełną rękomię iz każdy zadowolnionym zostanie. Tarnawa 10go sierpnia 1856. (2007-3) Antoni Radomyski posiadacz dóbr.

W Drukarni JOZEF A CZECHA w Krakowie wyszedł KALENDARZ KRAKOWSKI na rok 1857. zawierajacy w sobie następujace przedmioty: 1) Kalendarz polski, ruski i żydowski. 2) Nabożnstwa w kościołach krakowskich. 3) Załmienia słońca i księżycy - oraz Lunacye. 4) Tablica wschodu i zachodu słońca na południk krakowski wyrachowana. 5) Rozmaitości. 6) OGRODNICTWO: Pielęgowanie drzewek w szkółce - Przesadzanie drzewek - Staranie około drzew posadzonych - Czyszczenie czyli obcinanie gałęzi ze starych drzew - Zranienie drzew - Chronienie drzew. 7) Wiadomości gospodarskie i domowe. 8) Myśli Stanisława Jachowicza. 9) Duchy na Krzemionkach pod Krakowem. Wyjatek z dziełka J. Maczynskiego p. t. „Kilka podań i wspomnień krakowskich”. 10) Zamek Teozynski, wyjatek z dzieła p. t. „Pamiętka z Krakowa”. J. Maczynskiego. 11) Jarmarki uprzywilejowane w Galicyi zachodniej. 12) Tabele stepowe.

LIKIERY I ROSOLISY z fabryki Lancuckiej. powszechnie nad inne uznane i poszukiwane, jako w niczem najlepszym zagranicznym tego rodzaju wyrobom nieustępujace, a wieloma własnościami swojimi nawet je przewyzszajace - znajdujacy się w składzie fabrycznym w Lancucie w znacznych wystających zapasach i w różnych gatunkach, i sprzedajacy się na wiadra i flaszki. - Zawiadomstwo tejże fabryki donosząco o tem, a polecajacy się ceną umiarkowaną, nawet w stosunku i stopnia a czystości spirytusu niską, zapewnią znaczne zarazem korzyści i opuszczenia biorącym likierzy i rosolisy tutejsze w większych ilościach; o czem wszystkim z Cenników drukowanych, których każdemu na żądanie udziela, przekonac się można. - Zgłaszania i zamówienia przyjmujemy franco utrzymujacy skład fabryczny P. Feliks GAŁZINSKI w Lancucie. (2177-1-3)

Kundmachung. Zur Vermeidung einer jeden Missdeutung halte ich es für meine Pflicht gegen der, seitens des Herrn D. Horowiz in Betreff meiner Function in der Eigenschaft als Hauptagent de NUOVA SOCIETA COMMERCIALE DI ASSICURAZIONI DE TRIESTE für die Kreise Tarnow, Bochnia, Wadowice, Jaslo, Sandez und das Krakauer Gebieth in dem Anzeigeblatte der Lemberger Zeitung gemachten Ankündigung, die Entgegung anzuführen, dass die durch einen gewissen Herrn Califati geschehene sein sollende Untersagung zu meiner fernern Firmirung mir mit Effekt nicht entgegenesetzt werden kann, weil Herr Califati die Competenz nicht legitimirt, und abgesehen davon eine derartige Untersagung gegen meinem bezüglichen Verträgen und Vollmacht verstösst, wovon ich Jedermann die Ueberzeugung zu verschaffen nicht unterlassen werde. - Hierdurch möge die berufene Kundmachung des zu einer derartigen Kundmachung nicht autorisirten Herrn Dr. Horowiz als behoben betrachtet werden. Tarnow 12ten October 1856. S. Luxenberg, Hauptagent. Uwiadomienie. Dla uniknienia wszelakiego nieporozumienia, uważam sobie za obowiazek stawic zaprzeczenie przeciw uczynionemu ogłoszeniu w Owiestniku Gazety Lwowskiej ze strony pana D. Horowiza we wzgledzie mego urzedu jako głównego ajenta NUOVA SOCIETA COMMERCIALE DI ASSICURAZIONI DE TRIESTE dla obwodów Tarnowskiego, Bocheńskiego, Wadowickiego, Jasielskiego, Sandeckiego i W. Ks. Krakowskiego i wyrazic, że przez pewnego pana Califati uczynione zapowiedzenie mojej nadal firmy w istocie nie może być oznajmiane, albowiem p. Califati nie wykazał się z swęj prawomocy, a tamsamem tego rodzaju zapowiedzenia przeciw memu postępowaniu i pełnomocnictwu nie mogą mieć wagi i mego urzedu naruszaco, o czem każdego przekonac nie omieszkan. Pomienione wyżej uwiadomienie p. D. Horowiza do rodzaju ogłoszen niepupważnionych i niebyłych polizey się winno. Tarnów 12. października 1856. (2178) S. Luxenberg główny ajent.

W domu pod N. 3 przy ulicy S. Piotra, są KONIE wraz z zwoyczajnym wozkiem każdego czasu do wyjadzajacy na dnia i tygodnie. (2099-3)

Table with 5 columns: Date, Temperature, Wind, Humidity, etc. Title: SP0STRZEŻENIA METEOROLOGICZNE. 18 2 330 66 +11 08 81 pn. wschodni slaby 19 330 29 + 9 8 91 wpn. wschodni 20 330 09 + 7 4 93 pn. wschodni

(2183) Od Wydawcy i Nakładcy BIBLIOTEKI POLSKIEJ. Dla uporzadkowania i ustalenia wzajemnych stosunkow między nami, zapisaliśmy się na sąd obywatelski i pewni jesteśmy, że wskutek wyroku tegoż, który rychło zapadnie, Biblioteka Polska różni się postapi i nie tylko obejmie jak powinna, wszystkich tak zwanych klasyków, ale i wszystkich innych autorów rozjaśniających dążenia i dzieje narodu. Końców kroniki Bielskich, bajki Krasickiego, pisma Jędrzeja Maksymiliana Fredry o Wojskowości, już opuścily prasę a drukują się kroniki (właściwie arcyinteresujące pamiętniki) Brzechowski; po tych nastąpi druk pism Kazimierza Brodzińskiego o literaturze naszej, z którymi dla tego poświęcimy, że rozszerzenie już wydanego sądu o literaturze a podbudzenie do głębszego sądu o tejże, u nas jest bardzo potrzebem. - Sanok 12 października 1856. Karol Pollak, Kasimierz Józef Turowski.

W Drukarni JOZEF A CZECHA w Krakowie wyszedł KALENDARZ KRAKOWSKI na rok 1857. zawierajacy w sobie następujace przedmioty: 1) Kalendarz polski, ruski i żydowski. 2) Nabożnstwa w kościołach krakowskich. 3) Załmienia słońca i księżycy - oraz Lunacye. 4) Tablica wschodu i zachodu słońca na południk krakowski wyrachowana. 5) Rozmaitości. 6) OGRODNICTWO: Pielęgowanie drzewek w szkółce - Przesadzanie drzewek - Staranie około drzew posadzonych - Czyszczenie czyli obcinanie gałęzi ze starych drzew - Zranienie drzew - Chronienie drzew. 7) Wiadomości gospodarskie i domowe. 8) Myśli Stanisława Jachowicza. 9) Duchy na Krzemionkach pod Krakowem. Wyjatek z dziełka J. Maczynskiego p. t. „Kilka podań i wspomnień krakowskich”. 10) Zamek Teozynski, wyjatek z dzieła p. t. „Pamiętka z Krakowa”. J. Maczynskiego. 11) Jarmarki uprzywilejowane w Galicyi zachodniej. 12) Tabele stepowe. Egzemplarz zwoyczajny kosztuje złp. 1 gr. 12 czyli kr. 21. - Egzemplarz do którego przy każdym miesiącu dołączone są tablice drukowane ułatwiające prowadzenie rachunków domowych, złp. 2 czyli kr. 30. - Tuzin pierwszych kosztuje złp. 14, tuzin zaś drugich złp. 18. (1651-10)

LIKIERY I ROSOLISY z fabryki Lancuckiej. powszechnie nad inne uznane i poszukiwane, jako w niczem najlepszym zagranicznym tego rodzaju wyrobom nieustępujace, a wieloma własnościami swojimi nawet je przewyzszajace - znajdujacy się w składzie fabrycznym w Lancucie w znacznych wystających zapasach i w różnych gatunkach, i sprzedajacy się na wiadra i flaszki. - Zawiadomstwo tejże fabryki donosząco o tem, a polecajacy się ceną umiarkowaną, nawet w stosunku i stopnia a czystości spirytusu niską, zapewnią znaczne zarazem korzyści i opuszczenia biorącym likierzy i rosolisy tutejsze w większych ilościach; o czem wszystkim z Cenników drukowanych, których każdemu na żądanie udziela, przekonac się można. - Zgłaszania i zamówienia przyjmujemy franco utrzymujacy skład fabryczny P. Feliks GAŁZINSKI w Lancucie. (2177-1-3)

Posiadajacy wiadomosci gospodarsze, administracyjne przytém prawnik, zoczy sobie przyjac obowiazki zarządu dóbr, kierunku gospodarstwa i prowadzenia prawnych interesow. Stosowne objaśnienie w tym wzgledzie udzieli p. Feliks Stróżecki w Krakowie pod L. 557 przy ulicy Floryanckiej mieszkający. (2063-3)

Uzywajacy dla siebie Anatherinowęj wody do ust p. J. G. POPP, dentysty w Wiedniu w mieście ulica Złotnicza N. 604, przekonalem się o wyborcnm jej działaniu na dzisiaj i zęby, i dla tego czuje się być spowodowanym polecic zreczoną wodę do płukania, jako przynoszącą ulgę cierpiącym. Wiedeń 14 maja 1856 r. Landgraf Fürstenberg c. k. generał jazdy. Też Anatherinowęj wody dostać można: W KRAKOWIE - w Rzeszowie, - w Lwowie u p. C. F. Mildego, - w Brzozowie u H. J. Schaittera, w Białym u p. T. Jasieńskiego, - w Bochni u p. Niedzielskiego, - w Brodach u p. Deokerta aptekarza, - w Jarosławiu u p. J. Bajana, - w Przemyślu u p. Machalskiego, - w Striju u p. Józ. Germana, - w Tarnopolu u p. Morawetzta, - w Zaleszczykach u p. Kordobskiego i Sp., - w Czerniowach u p. Rożańskiego, - w Kołomyjach u p. Gr. Rożańskiego, - w Stanisławowie u pp. Braoi Czuczawa, - w Sanoku u p. Danczaka aptekarza, - w Tarnowie u p. J. Jahn, - w Bielsku u p. K. Schaffrana. (1137-1)

Potrzebny jest uczeń do handlu, posiadajacy swiadectwo z odbytych nauk szkolnych 4tej klasy, moralnej kondyty i nie starszy jak 13 lat mający; zgłosic się może do właściciela handlu w Myslenicach u M. Ant. Łowczyńskiego. (2123-2-3)

C. k. Teatr niemiecki. We czwartek dnia 16 października: Teresa Krones obraz charakterystyczny ze Śpiewami w 3ch odsłonach przez C. Hoffner, z muzyką A. Müllera.